

Sztandar LUDU

Cena 5 zł.

A B

LUBLIN
ŚRODA, 14 WRZEŚNIA 1949 R.
ROK V NR 253 (1533)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Stałe Komitety Obrony Pokoju we wszystkich krajach Ameryki pokrzyżują plany podżegaczy wojennych

NOWY JORK (PAP.) — W związku z zakończeniem ogólnie amerykańskiego Kongresu w Obronie Pokoju w Meksyku, korespondent PAP zwrócił się do najwybitniejszych uczestników Kongresu z prośbą o wyrażenie opinii na temat znaczenia Kongresu dla sprawy zjednoczenia sił pokojowych kontynentu amerykańskiego, oraz na temat praktycznych kroków w obronie pokoju, które należy podjąć po zakończeniu Kongresu.

Przewodniczący Kongresu, wybitny poeta meksykański Enrique Martinez oświadczył, iż doniosłe znaczenie Kongresu widać zarówno z wielkiej liczby głośnych działaczy życia społecznego i kulturalnego, reprezentujących różne warstwy społeczeństwa kontynentu amerykańskiego na Kongresie, jak i z licznych depesz i pism nadesłanych na Kongres z całego kontynentu i zawierających wyrazy poparcia dla ruchu pokojowego.

Według opinii Martineza, praktyczna działalność, zmierzająca do utrwalenia pokoju, powinna być podjęta przez stałe komitety obrony pokoju, które należy utworzyć we wszystkich krajach kontynentu amerykańskiego.

Zdaniem Lombardo Toledano, przewodniczącego Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, Kongres wykazał fałszywość opinii pewnych kół europejskich, które twierdzą, że Ameryka Łacińska we wszystkich decydujących kwestiach międzynarodowych idzie za kierownictwem politycznym USA.

Najwybitniejszy poeta Ameryki Łacińskiej Pablo Neruda zaznaczył, że Kongres w Meksyku wykazał możliwość wzmocnienia dążeń pokojowych kontynentu amerykańskiego przez ścisłą współpracę z ruchami

wyzwoleńczymi narodów Ameryki Łacińskiej.

Kongres dowiódł także, że władcy Wall Street nie będą mogli liczyć na narody Ameryki Łacińskiej w swych planach agresji wojennej.

Członek parlamentu Brazylii i redaktor tygodnika „Tribuna Popular”, ukazującego się w Rio de Janeiro, Petro Pomar wyraził opinię, iż znaczenie Kongresu polega na tym, że po raz pierwszy w dziejach kontynentu amerykańskiego zjednoczył on przedstawicieli różnych klas, zawodów, wyznań religijnych i poglądów politycznych w walce o pokój i niepodległość narodów.

Przewodniczący delegacji USA dr Pauling zaznaczył, że Kongres jest dowodem wzrastającego pragnienia pokoju wśród mas kontynentu ame-

rykańskiego, które są zdecydowane przeciwstawić się wciągnięciu ich do nowej wojny. Zadaniem obrońców pokoju w USA jest niezwłoczne utworzenie Narodowego Komitetu Obrony Pokoju w celu zjednoczenia wszystkich sił pokojowych USA.

Mimo terroru policji Mocha francuska klasa robotnicza walczy o poprawę swego bytu

PARYŻ (TELEPRESS). — W porcie Brest, w Bretanii, 15.000 robotników zorganizowało demonstrację przed ratuszem, protestując przeciwko wzrastającemu bezrobociu. Na przedmieściu Paryża Argenteuil, robotnicy prowadzą już od 10 dni ostrą walkę, przeciwko zamknięciu upaństwowionej fabryki samolotów.

W wielkiej fabryce opon samochodowych, Michelin i Bergougnan, w Clermont Ferrand, robotnicy uzyskali ostatnio od 6 do 10 franków podwyżki za godzinę pracy. Obecnie wysunęli oni żądanie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pra-

cy, przy niezmiennym zarobku. W słynnej fabryce samochodów, Renault w Paryżu, prowadzone są obecnie rokowania, w sprawie przyznania robotnikom premii, w wysokości 5.000 franków miesięcznie. Żądanie to wysunęli również robotnicy przemysłu metalowego. W różnych fabrykach, dyrekcja wyraziła już na to swą zgodę.

Francuscy marynarze uzyskali również ostatnio podwyżkę. Wszystkie wyżej przytoczone fakty są dowodem, że francuska klasa robotnicza mimo terroru policji Mocha nie ustaje w walce o polepszenie swego bytu.

cy, przy niezmiennym zarobku. W słynnej fabryce samochodów, Renault w Paryżu, prowadzone są obecnie rokowania, w sprawie przyznania robotnikom premii, w wysokości 5.000 franków miesięcznie. Żądanie to wysunęli również robotnicy przemysłu metalowego. W różnych fabrykach, dyrekcja wyraziła już na to swą zgodę.

Francuscy marynarze uzyskali również ostatnio podwyżkę. Wszystkie wyżej przytoczone fakty są dowodem, że francuska klasa robotnicza mimo terroru policji Mocha nie ustaje w walce o polepszenie swego bytu.

Trockiści titowscy zdemaskowani

Jakich metod dążyli do urzeczywistnienia tych celów. Ujawnione i zdemaskowane zostały jednym słowem najzasadniczej strzeżone tajemnice belgradzkich trockistów i ich przyjadół oraz szwerczników w innych krajach. Przed sądem opinii publicznej staje w całej nagości trockiśm titowski, najbliższy sprzymierzeniec i opora imperializmu i najcięższe dla niego w obecnej chwili narzędzie działania. Zdraycy i renegaci - agenci wywiadu i mordercy z za węgla niczego tak się nie boją jak ujawnienia prawdy o ich działalności. Akt oskarżenia, w jeszcze większym stopniu proces zbrodniów trockistowskich przyczynia się do ujawnienia prawdy, która dla Tita, Rajka i ich kompanów jest zabójczą.

Jakaż to jest prawda? Jest to prawda o tym, że wywiad amerykański na Węgrzech od lat i w coraz śmielejszym stopniu wysuwa na pierwszy plan właśnie emisariuszy Tita. Wywiad amerykański mógł to czynić tym łatwiej, że trzonem najbliższego otoczenia Tita była grupa szpiegów, nasłana jeszcze w 1941 r. do Jugosławii przez gestapo i przenieś w spadku przez amerykańców. Emisariusze Tita działają też na Węgrzech od pierwszych miesięcy 1945 roku, a osiawiony Allan Dulles, szef wywiadu amerykańskiego w Europie, stale uzupełniał kadry tych emisariuszy nowymi ludźmi, których nazwiska częściowo figurują w akcie oskarżenia.

Celem politycznym, jaki imperia liści stawiali sobie, było przeciągnięcie na swoją stronę krajów demokracji ludowej za pomocą titowskiej agentury. „Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych oświadczył mi wręcz — zeznawał w śledztwie Rajk — że kraje demokracji ludowej winny się zjednoczyć, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito”.

Czym się tłumaczy ta miłość imperialistów do Tita? Akt oskarżenia tłumaczy to prosto: „Wysunięcie na plan pierwszy szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiegowie amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy”. Wspólna ideologiczna trockistowska węgierska i jugosłowiańska i wspólna służba amerykańskiemu imperializmowi stała się podstawą ich uzgodnionej w ostatnich szczegółach planu formy politycznej i taktyki działania.

Akt oskarżenia dokładnie analizuje zarówno tę platformę polityczną jak i taktykę trockistów. Istotą jej jest działanie przeciwko ZSRR i (Dokończenie na str. 3-ej)

Współpracownik Goebbelsa prezydentem Trizonii

BONN (PAP). — Dnia 12 września o godz. 19 na posiedzeniu tzw. parlamentu w Bonn wybrany został prezydent marionetkowej „republiki związkowej”, obejmującej obszar trzech stref zachodnich. Został nim prof. Theodor Heuss, przewodniczący FDP („wolnej partii demokratycznej”). Najpoważniejszym przeciwnikiem Heussa był przewodniczący niemieckiej partii socjal-demokratycznej Kurt Schumacher. Wybór Heussa nastąpił w wyniku dwukrotnie przeprowadzonego głosowania. Wstrzymało się od głosowania 37 posłów, w tej liczbie posłowie komunistyczni.

„Prezydent” Trizonii urodził się w roku 1884. Był on przed wojną posłem do Reichstagu i w roku 1933 głosował za pełnomocnictwami dla Hitlera. Należał do współpracowników organu Goebbelsa „Das Reich”. Theodor Heuss ogłosił po 1939 r. artykuł na temat agresji niemieckiej przeciwko Polsce. Powitał on zwycięstwo hitlerowskie nad Polską i oświadczył, że armia niemiecka wytworzyła nowy „nieziemny” stan rzeczy.

Zwolennik agresji niemieckiej, który popierał hitlerowską wojnę napastniczą stał się obecnie dzięki po parciu amerykańskiemu prezydentem Trizonii.

Dożynki we Wrocławiu



1) Prezydent R. P. w otoczeniu marszałka Sejmu Kowalskiego, premiera tow. Cyrankiewicza i marszałka Zymińskiego przygląda się korowodowi żniwiarzy. 2) Delegacje składają wieniec Prezydentowi R. P. 3) Koła ZMP w pochodzie. 4) Żniwiarki z sierpami. 5) Wieniec ZSch. 6) Traktor — symbol nowej wsi. 7) Ob. Mazur, chłop z woj. poznańskiego, najlepszy w Polsce plantator buraka cukrowego.

Przemysł skórzany wykonał plan sierpniowy

ŁÓDŹ (PAP). — W sierpniu br. przemysł skórzany wykonał plan produkcji w 101,4 proc., co stanowi 121 proc. wartości produkcji za ten sam okres roku ubiegłego. Wartość produkcji całego przemysłu skózanego za okres 8 miesięcy roku bież. wyraża się kwotą 188.347 000 zł przedwojennych, co w porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego wynosi 139 proc.

Ze świata

* Premier Zapotocky dokonał otwarcia 50-tych jubileuszowych Targów Międzynarodowych w Pradze.

* O ogromnym powodzeniu Polskiej Wystawy Przemysłowej w Moskwie świadczy niesłabnąca wciąż frekwencja w pawilonach wystawowych. Dotychczas obejrzało wystawę przeszło 225 tysięcy osób.

* Agencja TASS donosi z Delhi, że w Kalkucie aresztowano ostatnio 138 uczestników demonstracji studentów, którzy domagali się od władz pomocy materialnej dla ubogiej młodzieży akademickiej.

* Z Frankfurtu donoszą, że w nie dzielę nieznani sprawcy powpływali hasła hitlerowskie na pomniku ku czci ofiar terroru hitlerowskiego. Wydarzyło się to na kilka zaledwie godzin przed uroczystością, jaka miała odbyć się ku upamiętnieniu ofiar hitlerizmu.

Nowe programy szkolne były przedmiotem obrad powiatowych konferencji nauczycielskich

W dniach 10 i 11 września odbyły się w siedmiu powiatach woj. lubelskiego Powiatowe Konferencje Nauczycielskie, poświęcone omówieniu dotychczasowych osiągnięć w szkolnictwie oraz zagadnień związanych z wprowadzeniem nowych programów szkolnych.

Tematem obrad pierwszego dnia były zagadnienia: „Walka o pokój”, „Stan szkolnictwa w powiatach”, „Zadania Zakładowych Organizacji Zawodowych”. W drugim dniu omawiano założenia organizacyjne i ideowe nowych programów szkolnych.

LUBLIN

Konferencja powiatu lubelskiego odbyła się w Domu Żołnierza w Lublinie pod przewodnictwem inspektora szkolnego ob. Fuchsa.

Podczas dyskusji nad referatem tow. Wierzononia pt. „Walka o pokój” padło wiele głosów potępiających zdecydowanie zagrażającą pokojowi politykę Watykanu, a zwłaszcza groźbę ekskomunikacji oraz kłamstwa zawarte w ostatnim liście papieża do biskupów polskich.

W dyskusji na temat potrzeb szkolnictwa w powiecie nauczycielstwo wykazało głęboką troskę o podniesienie poziomu nauczania i wychowania oraz stopnia organizacyjnego szkół jak również o wypełnienie życia szkół nową socjalistyczną treścią dydaktyczno-wychowawczą.

Po omówieniu nowych założeń programowych przystąpiono drugiego dnia do pracy w 8 sekcjach, których zadaniem była gruntowna analiza nowych programów szkolnych, zmierzających do podjęcia wielkiej ofensywy wychowawczo-dydaktycznej. Rezultatem jej będzie zbudowanie szkoły socjalistycznej, opierającej nauczanie i wychowanie na światopoglądzie naukowym.

— Jesteśmy szczęśliwi, — powiedziała jedna z nauczycielek — że nasze dawne marzenia o nowej i lepszej szkole przybierają obecnie coraz bardziej realne kształty.

PULAWY

W związku z pierwszym referatem pt. „Walka o pokój” — dysputanci zgodnie podkreślili, że nauczyciel stoi niezachwianie w obozie pokoju i postępu i tylko atmosfera nasyczona pokojem stwarza dogod-

ne warunki dla pracy nauczyciela.

W drugim referacie inspektor szkolny tow. Ostrowski przedstawił stan szkolnictwa w powiecie, podkreślając, że obok poważnych osiągnięć w dziedzinie szkolnictwa normalnego i oświaty dorosłych są tu i pewne niedociągnięcia, jak zbyt mała ilość internatów, dosyć wysoka drugoroczność w szkołach, zwłaszcza w średnich. Poważną bolączką jest również brak funduszy z kasy samorządowej. Powiatowa Rada Narodowa przeznacza wprawdzie na szkolnictwo poważne sumy w swoim budżecie, nie może ich jednak realizować z powodu wielkiego wyniszczenia wielu gmin spowodowanego przez długie działania wojenne nad Wisłą.

Nauczyciele, zabierając głos w dyskusji, poruszyli m. in. konieczność planowania w pracy dydaktyczno-wychowawczej, potrzebę dalszego systematycznego dokształcania się, otoczenia szczególną troską nauczyciela wiejskiego, który pracując często w ciężkich warunkach na wsi odległej od ośrodków kultury, traci łączność z życiem kulturalnym i umysłowym.

Obecny na konferencji delegat Ministerstwa Oświaty Ob. Władysław Kuś, podkreślił, że konferencja w Puławach pokazała rzeczową a zarazem entuzjastyczną postawę nauczycielstwa do problemów współczesnych Polski Ludowej.

ZAMOŚĆ

Referat pt. „Walka o pokój i sto sunek państwa do kościoła”, wygłoszony przez ob. Józefa Domańskiego, wywołał żywy odzew wśród

zebranych i został nagrodzony rzeszyskami. W dyskusji zgodnie potępiono wtrącanie się kleru do spraw świeckich oraz politykę Watykanu wroga naszemu państwu ludowemu.

Ob. Taraszkiewicz, bezpartyjny i praktykujący katolik, dawny więzień obozów hitlerowskich powiedział m. in.:

„Polska nie ma szczęścia do Watykanu i papieża, którzy zawsze stawiali przeciw jej zrywom wyzwolenie. Watykan natomiast zwracał się zawsze do Polski wtedy, gdy tego wymagały jego interesy. Dziś nauczycielstwo polskie rozumie po prostu w przeszłości błędy i umie odróżnić sprawy wiary i kultu od interesów Watykanu. W związku z tym nauczycielstwo będzie uświadamiało masy ludowe i tę pracę oświatową, będzie przeciwstawiało ciemności i zabobonom szerzonym przez Watykan”.

Następny referat, omawiający założenia programów nauczania i wygłoszony przez tow. Jakoniewskiego, stanie się niewątpliwie bodźcem do rozpoczęcia w szkole wytyczonej, planowej pracy opartej o nowe programy.

W uchwalonej rezolucji nauczycielstwo powiatu zamojskiego wyraziło niezłomną wolę walki o pokój oraz zapowiedziało podjęcie intensywnej pracy nad uświadomieniem najszerszych mas społeczeństwa. Rezolucja podkreśliła również, że masy ludowe walczące o socjalizm mogą liczyć na to, że nauczyciel polski krocząc będzie wiernie przy boku robotnika i chłopca.

Trockiści titowscy zdemaskowani

(Dokończenie ze str. 1-ej)

przeciwko sojusznikowi z ZSRR, podrywanie i osłabianie więzi między narodem węgierskim i jugosłowiańskim a narodami ZSRR, oparcie się na elementach klasowo wrogich proletariatu, na nacjonalistach, na bogaczach wiejskich, na prawicowych socjalistach i zdrajcach z kilki Nagy'ego, wreszcie na reakcji katolickiej i na jawnych faszystach. Metodą działania miał być podstęp, oszczerstwa, opanowanie możliwie największej liczby placówek w aparacie państwowym i partyjnym, prowokowanie konfliktów między narodowych celem wywołania jugosłowiańskiej interwencji zbrojnej na Węgrzech z wykorzystaniem sił faszystowskich, oddanych do dyspozycji Tita przez anglosaskich mocodawców i wreszcie dywersja i zamordowanie najwybitniejszych przywódców ludu węgierskiego. Jak zeznał jeden z hersztów szajki szpiegowskiej b. charge d'affaires jugosłowiański w Budapeszcie — Rankowicz zgodnie z planami Tita mógł wydawać za pośrednictwem sieci szpiegowskiej konkretne rozporządzenia odnośnie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju państwowego na Węgrzech.

Akt oskarżenia ujawnia również cenę, jaką miał naród węgierski zapłacić za pomoc Tita dla węgierskich trockistów. Węgry miały stać kolonią Tita, tak jak Jugosławia stała się kolonią imperialistów amerykańskich. Węgry miały być podwójną kolonią. Oto straszliwy ciężar, jaki chcieli narzucić narodo wi węgierscy trockiści. Oto oblicze ideowe i polityczne węgierskich zauszników belgradzkich trockistów

Pierwszym ciosem zadany trockistom na Węgrzech i w Jugosławii było ogłoszenie zeszłorocznej rezolucji Biura Informacyjnego, która

zdemaskowała plany titowców. Trockiści jugosłowiańscy i węgierscy opracowali również nową taktykę, której istotą jest spotęgowanie perfidii i wrogości w kampanii antyrodzimej. Wystarczy dla charakterystyki tego nowego planu Tita wymienić trzy zadania, na jakie wskazał ten renegat: zmobilizowanie na rodów Jugosławii przeciwko ZSRR wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyrodzimej oraz wyzyskanie rozbieżności między ZSRR i krajami anglosaskimi. Rozbite bandy węgierskich trockistów sparaliżowały również i ten plan kontrrewolucyjny.

Zdemaskowanie i rozgromienie zbrodniczej szajki Ranka — Tita jest świadectwem siły Węgierskiej Partii Pracujących i węgierskiego państwa ludowego. Naród węgierski i wszystkie inne narody demokratyczne z nienawiścią i z pogardą patrzą na zdrajców i na ich protektorów, których wrogość do ZSRR, wrogość do własnego ludu pchnęła do obozu kontrrewolucji, to jest do obozu zdrady narodowej i zdrady interesów ludu pracującego.

Klasa robotnicza wszystkich krajów wyciągnęła należyte wnioski z nauki budapeszteńskiej. Jeszcze bardziej wzmoże czujność, jeszcze bardziej zewrze swe szeregi by dać odporu wrogowi klasowemu i jego agentom i prowokatorom. Jeszcze większą nienawiścią otoczy zdrajców titowskich, ich popleczników i ich mocodawców. Z dziesięciokrotnie wzmoczoną siłą utrwalą i pogłębiać będzie współpracę między narodami demokratycznymi i współpracę z ZSRR. Bowiem zdrada trockistów węgierskich wskazuje z całą jasnością, że kto jest wrogiem ZSRR, ten jest wrogiem własnego kraju i całego obozu postępu.

Trzeba natychmiast usprawnić kontraktację trzody chlewnej w pow. kraśnickim

Gminna Spółdzielnia w Grabówce pow. Kraśnicki przekroczyła plan kontraktacji trzody chlewnej na pierwszy kwartał 1950 roku. Ponad plan zakontraktowano 35 tuczników. Sukcesy kontraktacji spółdzielni należy przypisać wysokiej świadomości hodowców oraz pracowitości referenta akcji H. Jest nim ob. Iskra Józef.

Referenta rzadko kiedy można zastać

w biurze — mówi prezes spółdzielni Opasała Stefan. — Jego miejsce jest w terenie. Nie ma więc w gminie hodowcy, z którymby ob. Iskra nie rozmawiał na temat kontraktacji.

KOSIN I GRABÓWKA — DOBRZE

— W jaki sposób osiągnęliście przekroczenie planu?

— Chłopa przede wszystkim należy przekonać. Ten, który poznał „smak” kontraktacji, sam przyjdzie do spółdzielni i zawrze umowę. Kontraktacja trzody chlewnej — ciągnie dalej prezes — jest stosunkowo nową akcją. To nie tytoń czy rzepak, który chłop kontraktuje od wielu lat. Do kontraktacji trzody chlewnej gospodarz musi nabrać przekonania. Nasi hodowcy w większości już się przekonali o korzyściach płynących z akcji H; zaliczki, ulgi podatkowe, odszkodowania za padłe sztuki itp. — wszystko to chłop rzetelnie zważył i przekonał się, że warto jest kontraktować świnię. W roku bieżącym osiągnęliśmy już 158% planu. Na rok 50-ty będziemy mieli więcej. Ręczę za to, bo znam swój teren — powiedział prezes.

Dobrze wywiązała się z kontraktacji i gmina Kosin, gdzie prezesem spółdzielni jest tow. Olszówka. Plan zakontraktowania na pierwszy kwartał 1950 roku spółdzielnia ta wykonała z nadwyżką. Bliskie są wykonania planu Gminne Spółdzielnie w Modliborzycach i Zaklikowie, jak również w Annopolu.

ODBIERANIE MELDUNKÓW NIE JEST PRACA

Natomiast inne spółdzielnie gminne w powiecie kraśnickim akcją kontraktacji prawie się nie zajmują. Wpłynęło to na niski procent wykonania planu w skali powiatowej, który wynosi zaledwie 40%. Zamiast zaplanowanych 9500 sztuk, do tychczas zakontraktowano wszystkiego 3500. Tak niski procent wykonania pla-

nu kontraktacji trzody chlewnej w powiecie kraśnickim tłumaczy się m. in. brakiem sprężystego kierownictwa nad tą akcją ze strony referenta przy PZGS i delegaturze Centrali Mięśnej. Pierwszy z nich od miesiąca przebywa na urlopie bez żadnego zastępstwa, drugi zaś — jak można wywnioskować z jego słów — zanadto przejął się sezonem „ogórkowym”. Kontrola nad wykonaniem planu narazie ogranicza się tylko do odbierania meldunków z terenu. Obserwowałem siedząc do późnego wieczora przy aparacie telefonicznym jedną z pracowniczek Centrali Mięśnej. Meldunki jednak nie nadchodzą. Bo czym np. może pochwalić się Gminna Spółdzielnia w Wilkołazie lub w Janowie Lub? Pierwsza wykonała plan kontraktacji w 20%, a druga w 10%.

— Jak przedstawia się akcja H? — pytamy jednego z pracowników Spółdzielni w Wilkołazie.

— To niby kontraktacja? — powtórzył pytanie starszek. — Ano, źle. Referent nam zachorował i przebywa w szpitalu, kierownik wyjechał do Kraśnika, a prezes... gdzie prezes? Prezes nadszedł, ale nie wiedział na wet jaki jest plan kontraktacji na pierwszy kwartał 1950 r.(!) Dopiero po sprawdzeniu rejestru zakontraktowanych tuczników dowiadujemy się, że plan kontraktacji dla Spółdzielni na pierwszy kwartał 50 r. wynosi 950 sztuk, z czego na styczeń, luty i marzec spółdzielnia zakontraktowała zaledwie 258 tuczników.

W JANOWIE ZUPEŁNIE ŹLE

Jeszcze gorzej przedstawia się stan kontraktacji trzody chlewnej w gminie Janów Lub. Na zaplanowanych 880 sztuk spółdzielnia zakontraktowała zaledwie 88, czyli równo 10%. Towarzy szący nam referent akcji H przy Del. Cen. Mięśnej w Kraśniku ob. Wiecheł

był oddawna poinformowany o takim niskim procencie wykonania planu w Janowie Lub. W ciągu lata jednak nie zadał sobie trudu, aby skontrolować przebieg jej w Janowie. Dopiero teraz stwarzając pozory wielkiego zainteresowania się tą sprawą, gwałtownie stara się pchnąć kontraktację naprzód. Ale niestety nie udaje mu się to, ponieważ gminny referent akcji H niejaki Cudziło Tadeusz, właściciel sklepu prywatnego, zuchwale przedstawił swojemu zwierzchnikowi podanie, w którym żąda się stanowiska referenta, ubiegając się jednocześnie o posadę magazyniera Spółdzielni. Dziwi nas, że Zarząd Spółdzielni przez tak długi okres czasu tolerował Cudziła jako referenta akcji H w spółdzielni.

Na terenie pow. kraśnickiego są też i inne trudności, z którymi stykają się referenci gminni. Tak np. w Annopolu i Zaklikowie w czasie targów gruszy prywatni handlarze bydlęm zza Wisły. Handlarze ci obiecują (ale nie płacą) hodowcom większe wynagrodzenie za sztuki, zawierają niepisane transakcje na przyszłość, jednym słowem dezorganizują skup trzody chlewnej.

Słyszeliśmy również głosy o niesprawiedliwym rozdziale zaliczek w gminie Trzydnik, gdzie wielu gospodarzy otrzymało mało zaliczek dwukrotnie. Są też na terenie powiatu gromady, które wcale nie biorą udziału w kontraktacji, jak np. Wolica Druga, gmina Modliborzycy, Rycydół, gm. Wilkołaz, Godziszów, gm. Kawęczyn, Dąbrowa, gm. Annopol i inne.

Wszystkie te braki i niedociągnięcia muszą być niezwłocznie usunięte. Powiatowe czynniki winny wreszcie usprawnić przebieg kontraktacji trzody chlewnej w terenie. Termin bowiem wykonania planu na pierwszy kwartał 1950 roku zbliża się ku końcowi.

Stefan Bandos



Bodaj to obiady popularne!

Otrzymały od naszej czytelniczki Z. S. z Lublina list w sprawie obiadów popularnych drukujemy, wierząc, że kierownictwo i właściciele wszelkich jadłodajni i restauracji wezmą go pod uwagę i zmienią dotychczasowy stan.

„Gdy człowiek wychodzi z pracy, wyobraża sobie jak to się na je tanim lecz pożywym obiedem popularnym. Po wejściu do pierwszej jadłodajni na pytanie „co na obiad” otrzymuje odpowiedź — pejszanka. Idzie się do drugiej i słyszy — pejszanka. W trzeciej, czwartej, piątej uciąż to samo — pejszanka. Nic innego tylko umówili się tego dnia.

Drugiego dnia wygląda identycznie. Ciągłe się słyszy — pejszanka. Pod adresem lubelskich jadłodajni i restauracji kieruję następujące pytania:

Czy nie można nazwać zwykłej kartoflanki jej właściwą polską nazwą?

Czy naprawdę nie można go tować również i innych zup — kapuśniaku, krupniku lub barszczu?

Bo pejszanka, chociaż pięknie się nazywa, zbrzydnie gdy trzeba ją jeść codziennie”.

**Nie dość dać raz
trzeba stale świadczyć
na odbudowę Warszawy**

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Zawody Ludowych Zespołów Sportowych odbyły się w Lublinie

W ramach 3-dniowych kursów Organizatorów Akcji Masowych i P. O. S. F. przy Wojewódzkim Urzędzie Kultury Fizycznej w Lublinie zostały zorganizowane zawody Ludowych Zespołów Sportowych, w których wzięło udział jedenaście zespołów w szlachetnej rywalizacji o uzyskanie miana najlepszego Ludowego Zespołu Sportowego woj. lubelskiego.

Program zawodów przewidywał

Oko i ucho świata

* W finale międzynarodowych mistrzostw tenisowych Węgier, Sko necki po 3-godzinnej walce pokonał siódmą raketę świata Asbotha 1:6, 3:6, 7:5, 6:1, 9:7.

* Na mistrzostwach lekkoatletycznych Rumunii Stawczyk zajął 1 miejsce na 200 m z czasem 21,9, a M. Hoffman w trójskoku 1 miejsce 14,37 m. Brzozowski w skoku wzwyż trzeci, Stankiewicz na 400 m piąty.

* Leader tabeli piłkarskiej ZSRR „Dynamo” Moskwa zremisował z „Dynamo” Leningrad 2:2.

* 30 października odbędzie się w Poznaniu mecz piłkarski Czechosłowacja B — Polska B.

* Szwecja pokonała team lekkoatletyków Danii, Norwegii, Finlandii i Islandii 282:198.

* Tarnovia w meczu jubileuszowym pokonała I-ligową Cracovię 4:2.

* Na okręgowych mistrzostwach pływakich w Poznaniu żeński zespół „Spójni” ustanowił nowy rekord Polski czasem 3:13,8.

następujące konkurencje: biegi na 100 i 1000 m., skok w dal, zespołowa piłka siatkowa, szczypiorniaki, pływanie i rzut granatem.

W biegu na 100 m. I miejsce zdobył: Puławski Ryszard z Janowic gm. Mokre pow. Zamość. 13 sek. II miejsce zdobył: Wieczorek Henryk z Nałęczowa pow. Puławy. 13,1 sek. III miejsce zdobył: Michałowski Bonifacy z gm. Suchyń pow. Kraśnik. 13,8 sek.

W biegu na 1000 m. I miejsce zdobył: Michałowski Bonifacy z gm. Suchyń pow. Kraśnik. 4,18,7 sek. II miejsce zdobył: Deputat Janusz z Nałęczowa pow. Puławy. 4,22,6 sek. III miejsce zdobył: Olszta Zygmunt z Nałęczowa pow. Puławy. 4,25,4 sek.

W skoku w dal I miejsce zdobył: Michałowski Bonifacy z gm. Suchyń pow. Kraśnik. 5,22 m. II miejsce zdobył: Puławski Ryszard z Janowic gm. Mokre pow. Zamość. 5,21 m. III miejsce zdobył: Borkowski Eugeniusz z Nałęczowa 5,10 m.

W rzucie granatem I miejsce zdobył: Cioczek Franciszek z Krzczonowa pow. Lublin. 53,10 m. II miejsce zdobył: Madej Roman z Janowic gm. Mokre pow. Zamość. 52,5 m. III miejsce zdobył: Sutryk Kazimierz z gm. Sawin, pow. Chełm. 50,20 m.

W pływaniu na 50 m. pierwsze miejsce zdobył: Garbicz Czesław z gm. Tyszowce. 40,2 sek. II miejsce zdobył: Matysiak Stanisław z gm. Krasnystaw. 45,8 sek. III miejsce zdobył: Michałowski Bonifa-

cy z gm. Suchyń pow. Kraśnik. 47,8 sek.

I miejsce w siatkówce zdobyła drużyna z Nałęczowa pow. Puławy. II miejsce zdobyła drużyna z gm. Suchyń pow. Kraśnik. III miejsce zdobyła drużyna z gr. Janowice gm. Mokre pow. Zamość.

I miejsce w szczypiorniaku zdobyła drużyna z gr. Janowice gm. Mokre, pow. Zamość. II miejsce zdobyła drużyna z gm. Latyczów pow. Krasnystaw. III miejsce zdobyła drużyna z gm. Rokitno pow. Biała Podlaska.

Impreza zdała egzamin na celującą — młodzież wiejska wykazała w czasie zawodów wielką ambicję.

Należy dodać, że LZS na terenie swych osad nie mają instruktorów, którzy by mogli dać im pewne wskazówki, względnie podać zasady gry.

Jak twierdzą kursanci — przeszkoleni praktycznie, będą umawiać i upowszechniać K. F. i Sport na terenie swych wiosek i gmin.

Na zakończenie zostały wręczone nagrody i dyplomy Dyr. Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej oraz Woj. Rady Sportu Wiejskiego w postaci sprzętu sportowego jak piłki, siatki, ubiorki sportowe, kule.

Na zakończenie przemawiali Dyr. Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Sportu Wiejskiego i prezes LOZPN.

W niedzielę atrakcyjne spotkanie piłkarskie Dziennikarze — Miejska Rada Narodowa

Wzorem ubiegłego roku rozegrane zostanie w Lublinie w przyszłą niedzielę 18 bm. o godzinie 16-tej na boisku sportowym przy ul. Okopowej atrakcyjne spotkanie piłkarskie między „Dziennikarzami” i „Miejską Radą Narodową”. Spotkanie to zapowiada się niezwykle humorystycznie, a publiczność będzie miała okazję uśmieć się do łez. Organizatorzy tej imprezy oprócz meczu piłkarskiego, którego konferansjerkę prowadzić będzie znany humorysta „Plips”, szykują jeszcze kilka dodatkowych atrakcji. M. in. w czasie meczu piłkarskiego znana na terenie woj. lubelskiego „Czwórka Lubelska” odśpiewa szereg utworów. Podajemy składy obydwu drużyn niedzielnego spotkania:

MIEJSKA RADA NARODOWA — sędzia Szczygielski. (Kozłowski kier. Oddz. Kultury i Sztuki), prez. m. Krzykała, mec. Estreich, wiceprez. Nafalski, rektor Kielanowski, mgr. Kisielewicz, radny Rzechowski, wiceprez. m. Luty, mec. Czapski, wiceprez. m. Socha, radny Pawłowski. Zapasowić: mgr. Drelich, radny Woźniakowski, radny Żbik, radny Cudny, radny Ziental, wiceprez. Przesmycki i radny Koszałko.

DZIENNIKARZE: red. red.: Mikulski, Papierkowski, Malec, Dębowski, Skolimowski, Pojmański, Pleśniarowicz, Ziemiński,

Wnuk, Szczypiórski, Sroga. Rezerwowi: Jaworski, Gułkowski, Marek Jaworski.

Sędzią spotkania będzie prezes honorowy OZB mgr. Gostkowski. Boczniymi sędziami będą red. Gogółowska i radna Lachowa.

Całkowity dochód z imprezy przeznaczony na odbudowę Warszawy.

A więc wszyscy w niedzielę na meczu piłkarskim Dziennikarze — Rada Miejska.

Sparta-MKS Junak 3:1 (2:1)

W ramach akcji „Sportowcy na odbudowę Warszawy” rozegrany został w Zamościu towarzyski mecz w piłkę nożną między zamojską „Spartą” a międzyszkolnym Klubem Sportowym. Mecz stał na dobrym poziomie technicznym i przeprowadzony był w szybkim tempie. Do przerwy uwidoczniła się wyraźna przewaga zwycięzców.

W drugiej połowie meczu inicjatywę przejmują uczniowie, którzy poważnie zagrażają przeciwnikowi. Wszystkie jednak strzały idą siłą łupem dobrze w tym dniu grającego bramkarza, Chmielewskiego. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Chalón, Baranowski i Janda — wszyscy po jednej. Honorowy punkt dla pokonanych uzyskał Madej. Zawody prowadził prof. Hajkowski dobrze. Widzów ponad 1000 osób.

Polska-Rumunia 3:0 w siatkówce

W dalszym ciągu odbywających się w Pradze mistrzostwach siatkowki rozegrano spotkanie Polska — Rumunia (kobiety), zakończone zwycięstwem Polski 3:0 (15:10, 15:9, 15:8). Z drużyny polskiej najlepiej w tym dniu zagrała English, cała zaś drużyna grała równo i zwyciężyła zastąpienie. Rumunki w pierwszym secie grały dobrze defensywnie. Spotkanie sędziował Bieresin (ZSRR).

W innych spotkaniach mistrzostw

uzyskano następujące wyniki: kobiety: CSR — Holandia 3:0 15:0, 15:0, 15:1), Francja — Węgry 3:1 (15:17, 15:12, 15:2, 15:11); mężczyźni: ZSRR — Rumunia 3:0 (15:4, 15:6, 16:14). W trzecim secie Rumuni prowadzili 12:8 i 14:10, nie mogąc jednak seta rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Zapowiedziany przyjazd reprezentacji państwa Izrael został odwołany z przyczyn technicznych, w związku z czym spotkanie Polska — Izrael nie odbyło się.

PRZETARG

Zakład Uprawy Tytoniu w Lublinie ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów mechanicznych:

1. sam. osob. „Ford V 8”
2. „Opel - Adam”

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych należy składać w biurze tut. Zakładu do dnia 20 września 1949 r. do godz. 10.00, o której nastąpi komisyjne otwarcie ofert. Zakład zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania powodów.

Zakład Uprawy Tytoniu w Lublinie

2235

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Sas Władysław zamieszkały wieś Czarystok gm. Radecznicza. 2241 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę repatriacyjną wydaną przez ZSRR na nazwisko Suchowski Herszek zamieszkały Lubartowska 8. 2243 G

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą wydaną przez Zarząd Gminy Bychawa na nazwisko Fijolek Rozalia, zamieszkała w Bychawie. 2244 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Zamość, oraz kennkarcę na nazwisko Bury Bronisław. Terespol — Kukielki. 2240 G

ZAGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Pracowników Spółek, wkładkę do Domów Towarowych na nazwisko Machaj Jan. 2238 G

Borys Gorbatow Tłum. K. A. Jaworski

Tutaj gwar miast zapanuje

(I cyklu: „Arktika na codzień”)

— Słyszysz? — pyta. — To wszystko. Ostatnie krople. Droższe mi są od własnej krwi. Powiedziałbyś: daj Staremu szklanke, litr, wiadro swej krwi. Nie mrugnąłbym nawet okiem — dałbym. A benzyny nie dam. Nie dam! Słyszysz? — woła groźnie, ale opamiętawszy się na tychmiast stawia blaszankę na zbiorniku i innym już tonem, szepcąc mówi do Kostka; — Obliczałem, obliczałem kilka razy, Kostku. Słyszysz: benzyny do bazy nie wystarczy. Ile zabraknie? Nie wiem. Wiem: ile zabraknie tyle musimy iść pieszo.

— Czyżby było tak źle? — mruczy Kostek.

— Oszczędzałem jak mogłem, — wrusza ramionami Ignac. — Drżałem nad każdą kroplą.

Podchodzi do motoru, kładzie rękę na zbiorniku i patrzy pytająco na Kostka.

— No? — pyta głucho.

Kostek macha beznadziejnie ręką.

Słyszysz, jak dźwięcząc wpadają ostatnie krople do zbiornika.

— A suchary rozdzielię na trzy części — mruczy. — Dla Starego, dla mnie i dla ciebie.

— Przyjaciele! Przyjaciele! — rozlega się głos z maszyny. — Cóż to wy?

— Stary! — szepce pośpiesznie Kostek i obaj rzucają się w kierunku głosu.

Starzec stoi wyciągnięty w nadwoziu i z wyrzutem

patrzy na zegarek. Jest wysoki i chudy, ale wcale nie taki stary. Ma nie więcej niż pięćdziesiątkę. Jest to mężczyzna o jasnych dziecięcych oczach z grubymi niebieskimi workami. Twarz ma dawno opaloną (opalenizna geologa), ale teraz jest spuchnięta, nabrzmiąta. Jest chory i zapewne już sam zdaje sobie z tego sprawę.

— 16.50 według czasu miejscowego, ergo 12.50 według moskiewskiego, — kręci głową. — Ładnie, ładnie, towarzysze? Aj-aj-aj! Ot, gdybym nie dopatrył, — przegapilibyście...

Ignac stawia pustą blaszankę na ziemi i wdrapuje się na nadwozie. Ściąga brezent, odrzuca burtę. W nadwoziu na podłodze leżą porozrzucone tu i tam śpiwory. W kącie starannie ustawione próżne blaszanki, instrumenty, namioty, skrzynki — cały majątek grupy. W workach stoty kamieni, widocznie próbki. W innym kącie, bliżej szyby szoferki — radioodbiornik. Na niego rzuca się właśnie Ignac. Rozciąga się na podłodze, wkłada słuchawki.

Kostek przyciąga śpiwory bliżej radioodbiornika. Wszyscy siadają. Starzec podwija pod siebie nogi po turecku i z niecierpliwością patrzy na czarną tubę. Pokryta jest srebrzystym szronem. Jest tak cicho, że słychać, jak cyka zegarek na ręce Starca.

Ludzie milczą, ale milczenie to podobne jest do tlenia się lontu — wyczuwa się w nim olbrzymią siłę wybuchową.

Nieznosna cisza panuje na świecie. Tundra skostniała, i daleki krzyk sowy polarnej gaśnie nie znajdując odzewu. Starzec patrzy smętnie na zegarek: 17.10. Na twarzy jego i w dziecięcych oczach zjawia się gorczy, wzdycha cichutko.

— Przegapiliście, — i spogląda na towarzyszy.

Oto są wszyscy tutaj, na samotnej zagubionej wśród śniegów ciężarówce. Świat zapomniał o nich, milczy i to jest straszniejsze od głodu.

Ignac niecierpliwie majstruje przy radioodbiorniku. Nastawia na inną falę. Cieszyłby się teraz z pierwszej lepszej stacji, nawet obcej. Nagle z tuby wyrwa się wesoly głos speakera. Wszyscy nadsłuchują z zapartym tchem.

— A teraz, — mówi głośnik, — posłuchajcie płyty „Pod dachami Paryża”...

Przymilne dźwięki walca jak ciepły deszcz padają nad tundrą.

„Paryżu, o Paryżu!” — śpiewa echo w górach, i Ignac zaczyna przygwydywać echu.

Kostek siedzi skurczony zaśloniwszy twarz rękoma. Ramiona jego drgają lekko. Z początku wydaje się, że po prostu kołysze się do taktu walca... Paryżu, o Paryżu!... Ale oto już ramiona jego nie trzęsą się do taktu coraz szybciej, coraz szybciej słychać, jak stukają zębami. Ścisła twarz rękoma i nagle nienaturalnie cieniutkim piskliwym głosem krzyczy: — Już nie wytrzymam dłużej; i z konwulsyjnym łkaniem przewraca się na wznak. Głowa jego uderza o podłogę.

Starzec rzuca się ku niemu:

— Kostku! Co z wami, mój miły? Co z wami?

Krzyki Kostki miesza się z dźwiękami walca, echo w górach płacząc je, powtarza pokornie jedne i drugie.

Starzec podnosi ostrożnie rudawą głowę młodzieńca, kładzie ją na swych kolanach i głaszcze ciepłą dłonią po włosach.

C. d. n.

Spoleczeństwo zamojskie wita swoich obrońców Wielka manifestacja na rzecz pokoju

(jy) — Zamość przeżył ubiegłej niedzieli potężną manifestację 10-tysięcznych tłumów na rzecz pokoju. Równie ważną i radosną chwilą był powrót stacjonującej w mieście jednostki Wojska Polskiego.

Wieczorem wypełniły ulicę Szczębrzeszyńską tłumy publiczności, które z niecierpliwością oczekiwały powrotu żołnierzy. Pod bramą triumfalną ustawiły się delegacje. Po godzinnym oczekiwaniu około godziny 21-ej zelek trzymały czekających okrzyki: „Idą, już idą!”

Jednocześnie zabrzmiały dźwięki marsza. Miarowy stukot setek podkutych butów wzmagął się coraz bardziej i w świetle lamp ukazały się pierwsze oddziały z orkiestrą, dowódcami i sztandarem na czele. Spadła na nich ulewa kwiatów, a powietrze drżało od okrzyków na cześć Armii Polskiej.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była defilada oddziałów wojskowych, w której zademonstrowano pierwszorządne wyszkolenie naszych żołnierzy. Wyglądali oni imponująco

Tradycyjnym, prastarym zwyczajem, ojcowie miasta wręczyli na trybunie płk. Ruzińskiemu wieńiec dożynkowy i bochen chleba.

Szczerze wzruszony pułkownik oświadczył w odpowiedzi, że Wojsko Polskie nie zawiedzie nadziei w nim pokładanych i potrafi roz-

prawić się z wrogami Polski Ludowej.

Braterskie i radosne powitanie wojska świadczy o nierozzerwalnym sojuszu całego narodu z Odrodzonym Wojskiem Polskim.

(lj) — W związku z połączeniem się 11-tu organizacji byłych kombatantów w jeden Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, odbył się tej samej niedzieli w Zamościu wielki wiec pod hasłem „Obrony Pokoju Światowego”. Rynek zamojski udekorowany czerwonymi i biało-czerwonymi sztandarami zapelnily wielotysięczne tłumy. Wiec zagał przez wodniczący PRN ob. poseł Józef Tront. Następnie do zgromadzonych przemówił profesor UMCS w Lublinie — dr Marian Karasek.

„Pamiętamy zdradziecką politykę Polski przedwrześniowej z 1939 roku i ową ogromną klęskę

— powiedział na zakończenie dr Karasek. — Polska nie będzie już nigdy igraszką w rękach kapitalistów i nie pójdzie drogą zdrady i zaprzaństwa. Będziemy stali na straży pokoju światowego ze Związkiem Radzieckim na czele. Niech żyje pokój!”

Zgodny okrzyk wydany przez wielotysięczny tłum wstrząsnął starym zamojskim rynkiem. Wiec zamienił się w olbrzymią manifestację na rzecz pokoju.

Po odśpiewaniu Międzynarodówki przemawiał z ramienia Powiatowego Komitetu Walki o Pokój — ob. mec. Zygmunt Branicki. Na zakończenie przedstawiciel byłych więźniów politycznych ob. Stefan Taraszkiewicz odczytał tekst rezolucji, potępiającej wrogi obóz podlegający wojennym i ustalono skład Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju z tow. St. Duhielem, ob. J. Trontem i ob. Z. Branickim na czele.

Kursy dla księgowych GS w Białej Podlaskiej

(hs) — Dyrekcja Państw. Gimnazjum i Liceum Handlowego w Białej Podlaskiej zorganizowała w bieżącym roku szkolnym kursy dla księgowych Gm. Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Odbywać się one będą w godzinach popołudniowych w ilości 4 godzin tygodniowo. Zamiejscowi i niezamożni uczestnicy kursów otrzymają stypendia w wysokości 4 tys. zł, ponadto będą bezpłatnie zaopatrzeni w materiały do ćwiczeń i pomoce naukowe.

Pierwzeństwo w przyjęciu na kurs i uzyskaniu stypendiów mają synowie i córki bezrolnych, małorolnych lub średniorolnych chłopów. Absolwenci kursu otrzymają zaświadczenia, które będą podstawą do zatrudnienia w Gmin. Spółdzielniach „Samopomoc Chłopska” w

dziale buchalterii. Otrzymujący stypendia złożą deklaracje, w których zobowiążą się do pracy w spółdzielni ośrodku rolniczej w okresie lat 3. Na wypadek przerwania nauki przed ukończeniem kursu lub wykazania niedostatecznych postępów, będą obowiązani do zwrotu stypendiów. Zapisy na kurs trwają.

Bursa dla dziewcząt w Chełmie

W ostatnich dniach utworzono tu żeńską bursę TPD pod kierownictwem Ligii Kobiet. W bursie znajduje się świetlica z aparatem radiowym i kompletem czasopism. W ciągu kilku dni zgłosiło się do bursy 25 dziewcząt i codziennie przybierają nowe kandydatki (mn)

Barwne dożynki w Radecznicy świętem młodzieży wiejskiej

Do Szczębrzeszyna jechaliśmy do brze, potem przebyliśmy jeszcze kawałek możliwej szosy i wreszcie za częścią się polną drogą. Nasz „Willys” pędził w obłokach kurzu podskakując wysoko na pociętej kolejnami drodze, i kładła się na bok na ostrych wirażach. Bliskość Radeczniczy wskazywały coraz bardziej małowidne, pagórkowate krajobrazy, pozbawione lasów. Maszyna wspięła się na ostre wzniesienie, a my ujrzelismy wieże klasztorne i zabudowania, by po chwili wysiąść w Radecznicy.

MŁODZIEŻ WODZI PRYM

Otrzepując szare od kurzu ubrania, witani entuzjastycznie przez ludność stajemy na brzegu deptaka. Prezes PZGS z Zamościa — tow. Sytowa mówi: „Patrząc ile tu młodzieży!”

Po chwili maszeruje przed nami barwny korowód pochodu z orkiestrą z Zaburza na czele. Oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej, 100-osobowy hufiec SP, młodzież szkolna i starzy w pięknych strojach regionalnych, dziarsko maszerują przed zaimprovizowaną trybuną. Pręda się gotowe do czynu młode ramiona, biją jednym rytmem setki młodych serc. Długie szeregi młodzieży manifestują swoją gotowość do czynu.

Po chwili pniemy się powoli pod górę w starym klasztornym parku,

gdzie tradycyjne dożynki zgromadziły 5 tys. osób. Prym wiodą tu młodzieży chłopcy i dziewczęta.

TRADYCJA A RZECZYWISTOŚĆ

Uroczystości dożynkowe rozpoczęte. Zespół artystyczny przedstawia malownicze obrazki z życia wsi, przeplatane fragmentami wierszy, tańcami, piosenkami ludowymi. Wiece dożynkowe otrzymuje nie „pan dziedzic”, lecz zastużony działacz ZSCh, ob. Józef Błaszczak — i to nie jeden wieńiec. Rośnie liczba pięknych wieńców dożynkowych przed „najlepszym z najlepszych”, jak nazywają ob. Błaszczaka w całej gminie. Ten zaś czuje się zażenowany tymi honorami.

TRZY ROCZNICE

Owacyjnie witana, przemawia tow. Sytowa. Mówi o święcie dożynkowym, które w tym roku dożyło się z trzema rocznicami: 5-lecie Odzyskania Niepodległości, 5-lecie wejścia w życie dekretu o Reformie Rolnej i 10-lecie barbarzyńskiego najeżdżenia hitlerowców na Polskę. W świetle tych faktów widać dopiero

Uniwersytety Ludowe Z. S. Ch. w Gościeradowie i Plotowicach

Związek Samopomocy Chłopskiej przejął w styczniu bieżącego roku wszystkie Uniwersytety Ludowe na terenie kraju. W roku szkolnym 1949/50 będą czynne na terenie Lubelszczyzny 2 Uniwersytety Ludowe: w Plotowicach, pow. lubelski o charakterze kulturalno-oświatowym i w Gościeradowie, pow. kraśnicki o charakterze spółdzielczym.

Obydwa uniwersytety mają za zadanie wychowywać młodzież na świadomych działaczy wiejskich i przysposobić ją do pracy zawodowej. Wychowankowie uniwersytetu w Plotowicach będą zatrudnieni jako kierownicy Domów Kultury, świetlic, bibliotek, zespołów czytelnictwa lub organizatorzy teatrów ochotniczych, orkiestr i chórów oraz jako przodownicy do walki z analfabetyzmem. Słuchacze uniwersytetu w Gościeradowie będą pracować jako magazynierzy, sekretarze lub kierownicy Spółdzielni Gm. S. Ch., albo kierownicy ośrodków maszynowych.

Młodzież pragnąca dalej się kształcić po ukończeniu Uniwersytetu Ludowego, będzie przyjmowana na drugi rok t. j. trzeci semestr SPS lub kursy wstępne na wyższe uczelnie.

O przyjęciu do Uniwersytetów Ludowych na rok szkolny 1949/50 może się ubiegać młodzież w wieku od 18 do 28 lat, mająca ukończoną szkołę podstawową. W wyjątkowych wy-

padkach można być przyjętym bez ukończenia tej szkoły. Kandydaci winni pochodzić z rodzin małorolnych i średniorolnych chłopów lub robotniczych oraz wykonać się czynną pracą w ZMP, ZSCh, Lidze Kobiet lub w Zw. Zaw. Robotników Rolnych.

Podania należy składać do kierownictwa UL. najpóźniej do 25 września b. r. i załączyć do nich: metrykę urodzenia, własnoręcznie napisany szczegółowy życiorys, pismo polecające organizacji miejsce w ZMP lub ZSCh oraz świadectwo szkolne. Młodzież zamiejscowa może korzystać z internatów, istniejących przy Uniwersytetach Ludowych, a najbiedniejsi otrzymają stypendia i ulgi w opłatach. (rz)

Nowa szkoła stanie w Rzeczycy Księżej

(jm) We wsi Rzeczycy Księża, pow. kraśnicki, przystąpiono do budowy budynku szkolnego. Na miejscu zawiązał się komitet budowy szkoły z przewodniczącym małorolnym gospodarzem ob. Tadeuszem Bryczkiem na czele. Materiału budowlanego i fachowców dostarczy Wydział Powiatowy, zaś miejscowa ludność zobowiązała się wykonać roboty nie wymagające fachowych pracowników.

KRONIKA WOJEWÓDZTWA

BIAŁA PODLASKA

Członkowie ZMP z Białej brali czynny udział w uroczystościach dożynkowych na terenie powiatu bialskiego. Rozsprzedali oni przy tej sposobności poważne ilości książek, a największe podręczników szkolnych i literatury marksistowskiej. Książki były przez ludność wiejską chętnie nabywane ze względu na niskie ceny. Tego rodzaju akcję sprzedaży książek przeprowadzono na terenie gmin Zalesie, Kościeniewice, Piszczac, oraz w miejscowościach Wygoda, Roskosz i Janów Podlaski. (hs)

BIŁGORAJ

Starostwo Powiatowe rozpoczęło budowę nowych garażów samochodowych. Budowę prowadzi się 7 kredytów państwowych. (rs) Tego roku wśród drobiu w powiecie zamojskim wyrządził pomór poważne szkody. W związku z epidemią Pow. Referat Rolnictwa i R. R. przeprowadza szczepienia drobiu, jako środek zapobiegawczy na wypadek ponownego pojawienia się zarazy. (rs)

CHELM

W Chełmie bawiła niedawno Objażdżona Wystawa „Warszawa w malarstwie XIX wieku”. Stąd uda się ona do Tomaszowa. Zorganizowanie tej wystawy umożliwiła mieszkańcom małych miasteczek i pobliskich wiosek oglądnięcie dzieł sztuki i zapoznanie się z wyglądem naszej stolicy w poprzednim wieku. W połowie października zawita do Chełma Wystawa Sztuki Starożytnej. (em)

HRUBIESZÓW

Na bolsku miejscowej szkoły pod stawowej stoi słup z tablicą ostrzegawczą, która głosi, że: „Zabrania się pasienia zwierząt domowych na bolsku szkolnym pod karą grzywny do 100 zł. — Zarząd Miejski”. Kilka metrów od tablicy pasą się spokojnie 2 konie i spacerują całe stada gęsi żanieczyszczając trawę. Po co właściwie stoi ta tablica? (zu)

ZAMOŚĆ

Prace nad rekonstrukcją zamojskiej Kolegiaty dobiegają końca i Zamość wkrótce otrzyma odnowiony kościół. Ze względu na stary i piękny zabytek, prace rekonstrukcyjne mają dużą wartość. (lj)

Odpowiedzi korespondentom

Wszystkich naszych korespondentów prosimy o zaznaczanie na nadsyłanych z materiałem kopertach „Dział terenowy”, ponieważ zapobiegnie to ginięciu listów i ułatwi rozdział napływającej korespondencji.

jp, ZAMOŚĆ. — Zmiana liter przy artykule o cukrowni Klemensów, była przeoczeniem drukarskim, gdyż zamiast jp wydrukowano tam lj. Do sprostowań tu nie ma powodu gdyż kierownik działu prowadzi dokładną ewidencję drukowanych wiadomości i wyjaśnił sprawę następnego dnia po ukazaniu się gazety.



**SRODA, 14.IX.1949
WARSZAWA**

na fali 395.8 m.
7.00 Wiadomości dziennika porannego, 8.00 Streszczenie dziennika, 12.00 Wiadomości południowe, 12.55 „Na swojską nutę”, 14.00 „Świetlice fabryczne”, 14.20 Muzyka francuska.

na fali 1339.3 m.
15.50 Sylwetki przodowników budownictwa, 16.20 Franciszek Couperin „Wielki” — kompozytor tygodnia, 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17.15 Melodie operetkowe i filmowe, 18.25 Arle i pieśni kompozytorów rosyjskich, 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.30 Koncert chopinowski, 20.20 Koncert rozrywkowy, 21.00 Dziennik wieczorny, 22.00 „Utlubione melodie”, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Koncert symfoniczny.

MOSKWA po polsku
16.30 — 17.15 (na fali 25.23, 25.47, 30.67 — Dziennik, Przegląd Prasy, Lekcja języka rosyjskiego, Muzyka. 20.30 — 21.50 (na fali 377.4, 1115.0) — Dziennik, Z życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Muzyka. 22.00 — 22.30 (na fali 31.4, 1115.0) — Dziennik Na tematy kulturalne, Komentarz dnia, Muzyka. 22.45 — 23.30 (na fali 25.21, 31.65, 1115.0) — Utwory kompozytorów radzieckich i klasyków zachodnioeuropejskich.

„SZTANDAR LUDU”
Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefon: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23. Ogłoszenia 23-72. Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito członkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.
A — 29131

KOBIETA W MIEŚCIE I NA WSI

Co mówią kobiety lubelskie o liście papieża do biskupów polskich

Twarz HALINY DRAGIEWICZ, KIEROWNICZKI SZKOŁY NR 20 zasnuwa się mgłą smutku, gdy mówi o liście papieża do biskupów polskich.

— Dla nas, wierzących katolików — mówi ob. Dragiewicz — jest to bardzo bolesna sprawa. Wiemy przecież jak u nas wygląda zagadnienie wolności religijnej. Trudno nam więc pojąć, jak można było coś podobnego ogłosić. Przecież to wszystko od początku do końca nieprawda. Wszak wiemy, że jest zupełnie inaczej.

Do kościoła chodzę, kiedy mi się podoba i nikt mi w tym nie przeszkadza. W szkole, w której jestem kierowniczką, mamy księdza, jest katecheta, dwa razy w tygodniu odbywa się lekcje religii. Kiedy w maju dzieci z naszej szkoły szły do pierwszej komunii, sam biskup jej im udzielał. Władze szkolne wiedziały o tym i całkowicie to aprobowały.

Jes. em 23 lata nauczycielką i mogę śmiało oświadczyć, że nigdy nie było w szkole większej tolerancji religijnej jak obecnie.

Jeśli chodzi o inne zagadnienia, poruszone w tym liście, to sprawa wygląda tak samo jak poprzednie. Mam znajome, należące do bractw czy organizacji katolickich i nikt im tego nie zabrania. Znam szereg pism katolickich i widzę je zawsze w kiosku, w którym kupuję gazety. Jeśli mogą stać i regularnie wychodzić, to musi się to dziać legalnie i za zgodą Rządu.

Trudno mi sobie wyobrazić, by w Watykanie nie wiedziiano jak u nas jest naprawdę. Jest tu zła wola, chęć szkodenia nam, utrudniania nam życia. Widać, że nasi wrogowie mają silny wpływ na papieża.

Ostatniej niedzieli słyszałam transmisję z audycji księży, uczestników Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację, u Prezydenta Bieruta. Proszę mi wierzyć, że był to po prostu balsam na moją duszę, gdy słyszałam jak i o czym mówili, z jaką szczerością Prezydent odnosił się do księży i z jakim zaufaniem oni mówili mu o swoich sprawach.

Po co groźby, kłamstwa i zatrucie atmosfery — mówi ob. Dragiewicz z goryczą. — W ten sposób wyrządza się tylko nam, wierzącym, największą krzywdę.

Czy naprawdę nie wolno wam wzywać księdza do chorych? pytam OB. KAZIMIERĘ PRZYBYSZ, SIOSTRĘ ODDZIAŁOWĄ W SZPITALU REJONOWYM W LUBLINIE.

Patrzy na mnie zdumiona:

— Któż pani takie głupstwa opowiadał?

— No przecież tak twierdzi papież w swym liście do biskupów polskich. Czy siostra tego listu nie czytała?

— Czytałam — mówi ob. Przybysz. — Jestem głęboko wierzącą i prakty-

Tanio i smacznie

Kasza perłowa z sosem z marmolady

Ugotować na sypko z dodatkiem kawałka margaryny średnią kaszę perłową, miękką pocukrzyć do smaku. Oddzielnie zrobić sos. Włożyć marmoladę do rondelka, licząc 1 łyżkę na osobę, rozprowadzić ją gorącą wodą, podgrzać do brzo, wlać nieco śmietany, też po 1 łyżce na osobę, rozmieszać, pocukrzyć. Gorącą kaszę wyłożyć na salaterkę, w drugiej salaterce podać sos.

kującą katoliczką. To co w liście papieża czytałam, budzi we mnie tylko gorycz, bo widzę z tego listu, że jest to celowa robota. Wtedy, kiedy naprawdę działa się nam krzywda, kiedy nas dręczono, papież nie stanął w naszej obronie. To za czasów okupacji powinien był się odezwać, dać nam znać, że pamięta o nas, dodać nam otuchy, ale wtedy milczał. Widocznie zależało mu na popieraniu Niemców, a teraz... — siostra Przybysz robi gest wyrażający niechęć.

Przecież chodzę do kościoła tak jak zawsze, mogę iść do spowiedzi, przyjmując Komunię Św. — nikt mi w tym nie przeszkadza, każdy może wziąć ślub w kościele, gdy ma na to ochotę i dość pieniędzy, by opłacić księdza, i tak samo może ochrzcić dziecko skoro tego pragnie.

— Jeśli chodzi zaś o pociechę religijną dla chorych, to przecież w ogóle nie ma mowy o jakichś trudnościach. Mamy naszego stałego kapelana, któ-

ry odwiedza chorych. Nie było wypadku, by pacjent zażądał księdza, a myśmy go nie sprowadzili. W nagłych wypadkach przywozi się nawet księdza sanitarką, by tylko zadość uczynić prośbie chorego.

Dla nas katolików jest to bardzo bolesne, że w tym wszystkim, co pisze papież, nie ma ani słowa prawdy — mówi z zalem ob. Przybysz.

JANINA BODZAK — ROBOTNICA W PAŃSTW. FABRYCE OBUWIA.

— Przecież to wszystko nieprawda — mówi oburzona. — Chodzę do kościoła kiedy chcę, mam znajome, które należą do organizacji katolickich, ale nie słyszałam, aby miały z tego powodu jakiegokolwiek przeświady jakiegokolwiek przykrości czy trudności. Moje koleżanki biorą ślub w kościele i chrzczą tam swe dzieci, nikt się do tego nie wtrąca i nikogo to nie obchodzi.

Reprezentacja Polski na mistrzostwa drużyn kobiecych Europy



W dniu 8 bm. na mistrzostwa Europy drużyn kobiecych wyjechała do Pragi reprezentacja Polski w składzie: na zdjęciu od lewej Pa-protówna, Brzeźniewska, Orzechowska, Pogorzelska, Fiegwer, Gruszczyńska, Tomaszewska, Zakrzewska, Felchnerówna, Englich, Wojewódzka, Kurtz

Rachela Smoleńska — twórczyni radzieckich domów dziecka

Niedawno oddane zostało do użytku nowe przedszkole dla dzieci, wybudowane w jednej z malowniczych dzielnic Moskwy — Izmailowie. Jest to 150-e przedszkole, wybudowane według projektu architekta Racheli Smoleńskiej.

Nad projektem przedszkola dla dzieci wybudowanego w Izmailowie — powiada Smoleńska — pracowałam w latach powojennych. Kreśląc kontury przyszłego budynku myślałam o tym, że dzieci, które w nim zamieszkają, będą żyły i pracowały już w ustroju komunistycznym.

W nowym przedszkolu wszystko zostało urządzone z uwzględnieniem potrzeb jego przyszłych mieszkańców — dzieciarni. W budynku tym zamieszkać 4 grupy dzieci w różnym wieku. Dla każdej grupy urządzono osobne wejście, oddzielne schody z niskimi poręczami, oddzielne sypialnie, werandy, pokoje do zabaw, umywalnie, natryski itp. Okna w obszernych pokojach rozmieszczone są po dwóch przeciwnych stronach, aby od rana do wieczora świeciło przez nie słońce. Na oszklonych

werandach, równymi szeregami ustawione są małe łóżeczka. Tu dzieci będą spały po obiedzie — w lecie pod lekkimi kocami, zimą — w ciepłych śpiworach.

Budynek wykończono z wielką pieczołowitością. Przy malowaniu ścian, malarze starannie dobierali przyjemne odcienie farb, posadzki wykładali podłogi w fantazyjne, wesołe desenie.

Podczas gdy jeszcze wykańczano budynek, dookoła niego już sadzono drzewa wiśniowe, klomby, trawniki, wysypano jasnym piaskiem ścieżki...

Opowiadając o dzieciach które przyszły do nowego przedszkola, architektka wspomina o swoim smutnym dzieciństwie. Było to jeszcze w przedrewolucyjnej Rosji. Urodziła się w rodzinie robotniczej i z trudem udało się jej zdobyć wykształcenie początkowe. Aspiracje artystyczne, które posiadała przynosiły jej tylko zmartwienia — o żadnej nauce nie mogło być nawet mowy. Marzenia udało jej się zrealizować dopiero po rewolucji. W roku 1922 Smoleńska przyjechała z Azji Środko-

Szkoły Przynależności Przemysłowej zapewniają awans społeczny

Aby zapewnić rozwijającemu się przemysłowi dopływ świeżych kadr robotników, Ministerstwo Przemysłu zorganizowało w całym kraju sieć szkół Przynależności Przemysłowej. Szkoły tego typu przeznaczone są przede wszystkim dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, która ukończyła pełną szkołę podstawową, bądź też tylko kilka klas tej szkoły i pragnie rozpocząć pracę w przemyśle. Nauka w Szkole Przynależności Przemysłowej trwa 11 miesięcy, jest bezpłatna, a po jej ukończeniu uczeń otrzymuje stopień robotnika przyuczonego i kierowany jest do odpowiednich zakładów przemysłowych.

Szkoły Przynależności Przemysłowej zdobyły sobie wielką popularność wśród młodzieży miejskiej, której napływ do tych szkół wzrasta z każdym nowym rokiem szkolnym. Dziewczeta natomiast zgłaszają się do szkół tego typu tylko w niewielkiej ilości. Dzieje się tak dlatego, ponieważ istnieje u nas głęboko zakorzenione przekonanie o małej przydatności fizycznej i umysłowej kobiet do niektórych zawodów. Praktyka życiowa wykazała jednak, że kobieta potrafi być nie tylko pielęgniarką, ale i architektem, wynalazcą i konstruktorem, nie tylko nauczycielką, ale i żołnierzem, badaczem czy pilotem. Władza ludowa stworzyła kobiecie nieograniczone możliwości awansu społecznego i otworzyła przed nią drogę do wszystkich zawodów.

Dla dziewcząt, które chciałyby rozpocząć swój awans społeczny od pracy w przemyśle — zostały zorganizowane w Szkołach Przynależności Przemysłowej specjalne działy odpowiadające zamierzeniom dziewcząt: włókienniczy i odzieżowy. Ukończenie szkoły włókienniczej lub odzieżowej zapewnia dziewczętom osiągnięcie poważnych zarobków i odpowiedzialnych stanowisk.

W przemyśle włókienniczym odznaczyło się u nas wiele kobiet wzorowych i sumiennych pracownic, których zwinne, pracowite ręce stwarzają dobrobyt i podnoszą wytwórczość naszych fabryk.

W całej Polsce znane są nazwiska takich przodownic pracy, jak Stanisława Kurzawa, przodka z Państw. Zakł. Przemysłu Włókienniczego nr 6 w Łodzi, odznaczona w tegoroczne święto Odrodzenia orderem „Sztandaru Pracy“, Anna Ramus, przodownica pracy z Państw. Zakł. Przemysłu Bawełnianego nr 1, delegatka na Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych, odznaczona kilkakrotnie Krzyżem Zasługi ostatnio zaś orderem „Sztandaru Pracy“, wroczka Wanda Góscimirska, łódzka przodownica pracy odznaczona Orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Czytając nazwiska tych przodownic, podziwiając piękne osiągnięcia ich pracy produkcyjnej i społecznej, niejedną z dziewcząt zapragnie iść w ich ślady. Niechże zgłosi się więc do Szkoły Przynależności Przemysłowej, a otrzyma tam bezpłatne pomieszczenie i wyżywienie w internacie, bezpłatną naukę, bieliznę osobistą i pościelową, a w razie potrzeby i pomoc lekarską.

W czasie wolnym od zajęć szkolnych i praktyki warsztatowej uczennice SPP mają możliwość korzystania z rozrywek kulturalnych, uczęszczają do kin i teatrów.

Sprawy związane z przyjęciem dziewcząt do SPP załatwiają Komendy Powiatowe i Miejskie Powiatowej Organizacji „Służba Polsce“, które również udzielają szczegółowych informacji i pomagają w wyborze odpowiedniego zawodu.

Odbudowa emy Warszawę własnymi siłami

Międzynarodowej Wystawie w Nowym Jorku w roku 1939.

Na budowę przedszkoli i żłobków rząd radziecki corocznie asygnuje wielkie sumy pieniędzy. Podczas gdy w roku 1913 w przedrewolucyjnej Rosji było zaledwie 19 żłobków, obliczonych na 550 dzieci, w Związku Radzieckim w roku 1948 ilość stałych miejsc w żłobkach miejskich i wiejskich wynosiła blisko 819.000. Ponadto w okresie siewu i żniw uruchamia się liczne sezonowe żłobki, które obsługują ponad 3 miliony dzieci. W latach władzy radzieckiej wybudowano w ZSRR wiele tysięcy przedszkoli, do których uczęszcza półtora miliona dzieci.

Rady praktyczne

Jeżeli sól wilgotnieje, trzeba na dno słoika, w którym ją trzymamy, wrzucić kilkanaście ziarn pęczaku, który będzie wchłaniał zbędą wilgoć.

Żelazko do prasowania trzyma bardzo długo ciepło, jeśli w czasie prasowania stawia się je nie na żelaznej podstawie, tylko na płaskim kamieniu lub na cegle.